

2 SIERPNIA (sobota)

Rozmyślanie



Mt 14,1-12

ks. Andrzej
Głasek

Z Ewangelii według św. Mateusza:

W owym czasie doszła do uszu tetrarchy Heroda wieść o Jezusie. I rzekł do swych dworzan: «To Jan Chrzciel. On powstał z martwych i dlatego moce cudotwórcze w nim działają». Herod bowiem kazał pochwycić Jana i związanego wrzucić do więzienia. Powodem była Herodiada, żona brata jego, Filipa. Jan bowiem upominał go: «Nie wolno ci jej trzymać». Chętnie też byłby go zgładził, bał się jednak ludu, ponieważ miano go za proroka. Otóż, kiedy obchodzono urodziny Heroda, tańczyła córka Herodiady wobec gości i spodobała się Herodowi. Zatem pod przysięgą obiecał jej dać wszystko, o cokolwiek poprosi. A ona przedtem już podmówiona przez swą matkę: «Daj mi – rzekła – tu na misie głowę Jana Chrzciciela!» Zasmucił się król. Lecz przez wzgląd na przysięgę i na współbiesiadników kazał jej dać. Posłał więc [katar] i kazał ściąć Jana w więzieniu. Przyniesiono głowę jego na misie i dano dziewczęciu, a ono zaniosiło ją swojej matce. Uczniowie zaś Jana przyszli, zabrali jego ciało i pogrzebali je; potem poszli i donieśli o tym Jezusowi.

Jan Chrzciel to Poślaniec, który ma przygotować drogę Panu. W ten sposób sam Jan mówi o sobie i swej misji, którą konsekwentnie realizuje. Jego wystąpienie nad Jordanem, pouczenia, których udzielał, sposób życia i działania, wreszcie chrzest udzielony Jezusowi były dla Jemu współczesnych wyraźnym znakiem. Miały doprowadzić do radykalnego nawrócenia, zmiany sposobu życia i powrotu na drogę Przymierza z Bogiem i wierności Jego Prawu. „Słowa Jana oświecały mężczyzn i kobiety jego czasów, nawet samego Heroda. Sięgały one do głębi ich serc i tam zasiewały ziarna prawdy, dobra, sprawiedliwości i miłości. Były to słowa zdolne wydobyć na światło dzienne ten fragment człowieczeństwa, który, choć pogrzebany przez górę kłamstw, mieszka w sercu każdego człowieka”.

Tym bardziej więc opowiadanie się Jana przeciwko „małżeństwu” Heroda było kwestią czasu. Naruszyło ono ograniczenia Mojżeszowe dotyczące małżeństwa krewnych, określone w Księdze Kapłańskiej. Jawne cudzołóstwo władcy musiało spotkać się z jasną

oceną: „Nie wolno ci...”. Choć Prorok wykazywał błędy króla tylko prywatnie, gdyż przed swoim aresztowaniem nie miał bezpośredniego dostępu do Antypasa, to krytyka stylu życia tetrarchy z całą pewnością dotarła do jego uszu. Mimo szacunku, jakim Herod darzył Proroka i obaw o reakcję poddanych, Jan znalazł się w więzieniu. Tam został ścięty z rozkazu Heroda, wypełniającego swe przyrzeczenie – efekt zauroczenia tańcem młodziutkiej Salome, córki Herodiady.

Herod Wielki – Ojciec Heroda Antypasa był Idumejczykiem, a jego matką była Samarytanka. Takie pochodzenie sprawiało, że nie miał on szacunku ani autorytetu u Żydów. Z woli swojego ojca panował w Galilei, czyli na terytorium, gdzie nauczał Jezus. Chociaż był nazywany królem, w rzeczywistości nim nie był. Nosił jedynie tytuł tetrarchy (odpowiednik tytułu księcia). Jako władca był służalczo lojalny wobec Rzymu, a jako człowiek wyróżniał się próżnością i moralnym zepsuciem. Cechy te przekreślały go w oczach poddanych i powodowały lekceważenie i brak szacunku.

Herodiada była żoną Filipa, przyrodniego brata Antypasa. Porzuciła męża i związała się ze szwagrem Herodem w nadziei, że on zostanie królem, a ona królową. Tak się jednak nie stało. Ich związek był moralnie niewłaściwy i gorszący. To wyzwoliło jasną reakcję Jana Chrzciciela, proroka i obrońcy prawa Bożego. Jego upomnienia zraniły chorobliwą dumę i grzeszne sumienie Herodiady, dlatego wymogła na Herodzie uwięzienie proroka, dążąc do jego unicestwienia.

Okazja ku temu nadarzyła się podczas uczty, gdy Herod złożył jej tańczącej córce – Salome nierozważną obietnicę, popartą przysięgą. Herodiada to wykorzystała, prosząc o ścięcie Jana Chrzciciela.

Działanie Heroda w odniesieniu do Jana Chrzciciela ujawnia wiele negatywnych cech: lekkomyślnie dane słowo, tchórzliwe poddanie się czyjemuś kaprysowi, wbrew swemu sumieniu; dogadzanie sobie za wszelką cenę prowadzące do zatury siebie; egoizm, pycha i próżność prowadzące do morderstwa niewinnego człowieka i osobistej tragedii winowajców; chwiejność i tchórzostwo. Tak można opisać człowieka, który stał się negatywnym bohaterem historii zbawienia.

Ocena Jezusa dotycząca Jana Chrzciciela jest zdecydowanie pozytywna. Słowa Jezusa, że „nie ma większego człowieka od Jana Chrzciciela”, wypowiedziane za życia proroka, zyskują jeszcze większe znaczenie po jego męczeńskiej śmierci. W perspektywie dzieła zbawienia

dokonanego przez Jezusa ofiara życia Jana Chrzciciela miała swój głęboki sens i była rzeczywistym zwycięstwem. Na całe wieki dała wielu pokoleniom wspaniały wzór wierności prawdzie.

Rzecz ma się inaczej, gdy chodzi o Jezusową ocenę Heroda. Jezus znał jego serce i motywacje jego działań, dlatego w swoich wypowiedziach nie odnosił się do tetrarchy życzliwie. Przeciwnie, wskazywał na jego obłudę. Gdy przychylni Jezusowi faryzeusze ostrzegali Go przed niecnymi zamiarami Antypasa, nazwał go lisem: „Idźcie i powiedzcie temu lisowi...”. W starożytności określeniem *lis* charakteryzowano osoby bezwartościowe, nikczemne, knujące nieczne intrygi. Tak też Jezus postrzegał Heroda i jego sposób postępowania. Innym razem Jezus bardzo wyraźnie przestrzegał przed faryzejską pobożnością i polityczną władzą Heroda, które wywierały niszczący wpływ na innych. Postawa Heroda jak i faryzeuszy jest *kwasem*: „Wtedy im przykazał: Uważajcie, strzeżcie się kwasu faryzeuszów i kwasu Heroda!”. Wymowne jest też milczenie Jezusa, gdy przyprowadzono Go przed Heroda, by osądził Jezusa i wydał wyrok. Herod słyszał wiele o Jezusowych znakach i cudach. Miał nadzieję, że Jezus zaspokoi jego ciekawość, oczekiwał cudu na pokaz, spektaklu, który miał dostarczyć jemu i znudzonemu dworowi silniejszych wrażeń. Jezus znając motyw Heroda nie uważał, że jest on godzien dodatkowego znaku. Jezus nigdy nie czynił cudów na pokaz. Milczał. Jego milczenie nie wyraża jednak pogardy. Stanowi próbę upomnienia i prowokuje do refleksji. Rozczarowany Herod okazał najwyższy wyraz pogardy: na pośmiewisko kazał ubrać Go w lśniący płaszcz i odesłał do Piłata.

Postawa Heroda uczy nas, że pozwalając sobie na grzech, brnę w kolejne, które ostatecznie kończą się duchową śmiercią. Gdy pozwalam sobie na jeden grzech, przesuwają się także granice moralności, bo na jednym się nie kończy. Tracę czujność, sumienie staje się coraz mniej wrażliwe i pozwala sobie na coraz więcej. Z drugiej jednak strony sumienie nie zawsze jest dla mnie wygodne. Kołaczę w sytuacjach, gdy niekoniecznie mam ochotę go słuchać. Być może zdarza się, że próbuję go nie słuchać i tłumić jego wołanie. Ono jest jednak drogowskazem, przypomina, w którą stronę zmierzać i jak postępować. Sumienie rozstrzyga nasze wątpliwości, gdy nie jesteśmy pewni, czy postępujemy słusznie. Nie zagłuszajmy go i nie chcijmy się go pozbyć, tak jak Herod. Nasze sumienie winno być pielęgnowane i doceniane. To ono pomaga nam postępować drogą do zbawienia.

10 | Konferencja

Przykład Jana Chrzciciela uświadamia nam, że nazywanie po imieniu cudzych grzechów może być niebezpieczne. Nawet za zwyczajne głoszenie prawdy, która nie podoba się tzw. opinii publicznej można zostać ukaranym izolacją towarzyską i nazwanym chrześcijańskim fundamentalistą. Być może jasnym opowiedzeniem się za prawdą nie wpłyniemy na zmianę życia naszych bliźnich, damy świadectwo wierności Bogu, przez którego zostaliśmy umiłowani.

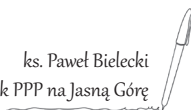
Pytania do refleksji:

- Kim dla mnie jest Jezus Chrystus?
- Jaką wagę w moich decyzjach i wyborach przywiązuję do Jezusowego Słowa, przekazywanego mi w Ewangelii i we wspólnocie Kościoła?
- Kto wywiera największy wpływ na moje decyzje i wybory? Czy nie uwikłałem się w nieczyste moralnie relacje?
- Czy pracuję nad kształtowaniem mojego sumienia według wzoru przedstawionego przez Jezusa w Ewangelii?

Konferencja

Pielgrzymi nadziei

ks. Paweł Bielecki
Kierownik PPP na Jasną Górę



Sobór Watykański II wspólnotę Kościoła nazywa pielgrzymującym Ludem Bożym wędrującym do Królestwa Niebieskiego (por. *Lumen gentium*, 62 i 68; KKK 945). Wobec tego słusznie chrześcijanin jest określany mianem pielgrzyma, ponieważ jego życie jest nieustannym podążaniem ku Bogu, ku niebiańskiej ojczyźnie. Taki obraz chrześcijanina-pielgrzyma podkreśla, że jest on człowiekiem w drodze, nieustannie dążącym do zbawienia i pełniejszego związku z Bogiem. W tym znaczeniu można powiedzieć, że piesza pielgrzymka jest bezpośrednią formą realizacji chrześcijańskiego powołania do świętości, do życia wiecznego.

Czym jest pielgrzymka?

Pismo Święte ukazuje obrazy, które mogą posłużyć nam do lepszego zrozumienia tej rzeczywistości. Abram (Abraham) jest wędrowcem z ziemi rodzinnej do kraju wskazanego przez Boga (Rdz 12,1-2);

Naród Wybrany wędruje z niewoli egipskiej do Ziemi Obiecanej (Wj 3,78). Obrazy te mówią o Bogu, który wzywa do wyruszenia w drogę ku wyznaczonemu przez Niego celowi. Z drugiej strony traktują o człowieku, który zawiera się Bogu i podejmuje decyzję wyjścia, z nadzieją, że osiągnie cel wędrówki. Jezus, posłuszny tradycji ojców pielgrzymuje z Rodzicami do Jerozolimy (Łk 2,46-49; Łk 2,22-39). „Jego misję publiczną wyznaczał rytm pielgrzymek do Jerozolimy” (KKK 538). Podczas swej ostatniej pielgrzymki na Święto Paschy spełnił zbawczą ofiarę krzyża (Mk 10,33; Łk 18,31) i dokonał „nowej Paschy” – przejścia przez mękę i śmierć do chwały zmartwychwstania. Po spełnieniu dzieła odkupienia powrócił do „domu Ojca”, by przygotować wierzącym miejsce i zabrać ich tam, gdzie jest pełnia życia i szczęścia (J 19,17; J 14,2-3). Jezus jest dla pielgrzymujących jeszcze na tej ziemi „przewodnikiem zbawienia” (Hbr 2,10). Święty Paweł porównuje życie chrześcijanina do pielgrzymki z doczesności ku spotkaniu z Bogiem w wiecznej szczęśliwości i pełni życia. Wierzącemu człowiekowi, pielgrzymującemu przez życie, powinno towarzyszyć pragnienie wyjścia z tej ziemi naprzeciw Pana. Apostoł pisze: „Mamy jednak nadzieję... i chcielibyśmy raczej opuścić nasze ciało i stanąć w obliczu Pana” (2 Kor 5,8). Dalej wskazuje na tymczasowość ziemskiego życia: „Trzeba więc, aby ci którzy używają tego świata, tak [żyli] jakby z niego nie korzystali. Przemija bowiem postać tego świata” (1 Kor 7,31). Piesza pielgrzymka na Jasną Górę niesie ze sobą konieczność zostawienia wielu rzeczy codziennego użytku, wygodnego łóżka, regularnego posiłku według upodobania, a nawet bliskich nam osób, z którymi przebywamy na co dzień. To chwilowe (mamy nadzieję) pozostawienie daje możliwości „unieależnienia się od rzeczy tego świata”, a jednocześnie ukierunkowanie na Boga i wieczność. Jest okazją do przemyślenia tego, co jest dla naszego życia i zbawienia naprawdę ważne i potrzebne, a co warto byłoby ograniczyć lub całkowicie wyeliminować.

W pielgrzymowaniu zdecydowanie chodzi o coś więcej niż tylko fizyczne przemieszczenie się i dotarcie do sanktuarium na Jasnej Górze. Czas drogi umożliwia pielgrzymom skupienie się na swoim wnętrzu i dotarcie do nowych miejsc w sobie. Z tego powodu w pielgrzymce ważne są takie wartości jak: umartwienie, poświęcenie i konkretne akty religijne, zarówno dotyczące uczynków miłosierdzia, jak

12 | Konferencja

czynów wotywnych i pokutnych. Ważnym jest także fakt, że dokonuje się to w bratniej wspólnotcie, która jako Kościół pielgrzymujący ma za zadanie wspierać wzrost cnót chrześcijańskich, umacniać słabych i prowadzić do świętości. Zdaniem św. Jana Pawła II: „Pielgrzymka zawsze była ważnym wydarzeniem w życiu chrześcijan, przybierając w kolejnych epokach różne formy kulturowe. Jest symbolem indywidualnej wędrówki człowieka wierzącego śladami Odkupiciela: jest praktyką czynnej ascezy i pokuty za ludzkie słabości, wyraża nieustanną czujność człowieka wobec własnej ułomności i przygotowuje go wewnątrz do przemiany serca. Przez czuwanie, post i modlitwę pielgrzym postępuje naprzód drogą chrześcijańskiej doskonałości, starając się dojść z pomocą łaski Bożej «do człowieka doskonałego, do miary wielkości według Pełni Chrystusa» (Ef 4,13)”.

Pielgrzymka w Roku Jubileuszowym

Tegoroczną, 45. Pieszą Pielgrzymkę Podlaską, przeżywamy w szczególnym czasie, jakim jest Zwyczajny Rok Jubileuszowy. Jest on okazją do przywrócenia prawidłowej relacji z Bogiem, między ludźmi i z całym stworzeniem. To czas odnowy duchowej; szczególnej łaski; nawiązania bliższej relacji z Bogiem i otwarcia się na innych. To szczególny czas miłosierdzia i przebaczenia. Jesteśmy wszyscy zaproszeni do korzystania z duchowych owoców tego świętego czasu.

Papież Franciszek zaprosił wszystkich wiernych, abyśmy w tym czasie, bardziej niż dotychczas stali się PIELGRZYMAMI NADZIEI. Jego zdaniem nadzieja jest cnotą, która nadaje orientację, wskazuje kierunek i cel chrześcijańskiej egzystencji. Dlatego Paweł Apostoł zachęca nas: „Weselcie się nadzieją. W ucisku bądźcie cierpliwi, w modlitwie – wytrwali!” (Rz 12,12). Tak, musimy „być bogaci w nadzieję” (Rz 15,13) – pisze papież Franciszek – aby w sposób wiarygodny i pociągający dawać świadectwo wiary i miłości, które nosimy w naszych sercach; aby wiara była radosna, miłość entuzjastyczna; aby każdy był w stanie podarować choćby tylko uśmiech, gest przyjaźni, braterskie spojrzenie, szczere wysłuchanie, bezinteresowną posługę, wiedząc, że w Duchu Jezusa może to stać się owocnym ziarnem nadziei dla tych, którzy je przyjmują (zob. *Spes non confundit*, 18).

Matka Kościół spieszy z duchową pomocą swoim synom i córkom zdążającym w pielgrzymce wiary do niebieskiego Jeruzalem.

Szczególnymi darami ofiarowanymi nam w tym czasie przez Boga rękami Kościoła są odpusty. Kościół poucza nas, że „wszyscy wierni naprawdę pokutujący, wykluczający wszelkie przywiązanie do jakiegokolwiek grzechu i poruszeni duchem miłosierdzia, którzy w Roku Świętym oczyścili się poprzez sakrament pokuty i pokrzepili się Komunią Świętą oraz będą modlić się zgodnie z intencjami Papieża, ze skarbca Kościoła będą mogli uzyskać odpust zupełny, odpuszczenie i darowanie swoich grzechów, który będzie można także zyskać dla dusz czyśćcowych” (*Dekret Penitencjarii Apostolskiej o uzyskaniu odpustu podczas Zwyczajnego Jubileuszu Roku 2025*). Jak zapewne wiemy z osobistego doświadczenia, każdy grzech „pozostawia ślad”, pociągając za sobą konsekwencje – nie tylko zewnętrzne (skutki popełnionego zła), ale wewnętrzne, ponieważ „każdy grzech, nawet powszedni, powoduje ponadto nieuporządkowane przywiązanie do stworzeń, które wymaga oczyszczenia, albo na ziemi, albo po śmierci, w stanie nazywanym czyśćcem” (KKK 1472). W naszym słabym i skłonny do zła człowieczeństwie trwają „pozostałe skutki grzechu”. Są one usuwane przez odpust, który będziemy mogli niejednokrotnie uzyskać podczas pielgrzymki, nawiedzając kościoły stacyjne wyznaczone w Roku Jubileuszowym w: Parczewie, Międzyrzeczu Podlaskim, Łukowie, Woli Gułowskiej, Radzynie Podlaskim, Siedlcach, Żelechowie, Garwolinie, Łaskarzewie, Rykach, a poza naszą diecezją we Włoszczowie i ostatecznie na Jasnej Górze (zob. *Spes non confundit*, 23).

Zwróćmy szczególną uwagę na sakramentalne pojednanie, które jest nie tylko skutecznym narzędziem rozwoju życia duchowego i warunkiem zyskania odpustu, ale stanowi decydujący i niezbędny krok na drodze wiary każdego człowieka. W tym sakramencie pozwalamy Panu zniszczyć nasze grzechy, uleczyć nasze serce, podnieść nas i objąć, abyśmy poznali Jego czułe i współczujące oblicze. Módlmy się za siebie nawzajem o łaskę pojednania z Bogiem i innymi ludźmi. Korzystajmy z obecności pielgrzymujących z nami kapłanów, których można poprosić o rozmowę duchową, sakramentalną spowiedź na trasie lub podczas odpoczynku. Zachęcam do odbycia spowiedzi na początku pielgrzymki, aby mieć otwarte serca na działanie łaski Ducha Świętego, ale także w jej trakcie lub przed jej zakończeniem, gdy usłyszane słowa i zdobyte doświadczenia pątniczego szlaku poruszają serca do jeszcze bliższej zażyłości z Bogiem.

Rozważane treści

Pielgrzymujemy pod hasłem „Pielgrzymi nadziei”. Są to słowa tożsame z hasłem przeżywanego Roku Jubileuszowego. Podejmowane na pielgrzymce treści będą dotyczyły tematu nadziei. Czym ona jest w rozumieniu chrześcijańskim, jak ją odnaleźć, rozwijać i dawać tym, którzy jej nie mają. Usłyszymy o znakach (drogowskazach) stojących na drodze „pielgrzyma nadziei”. Kościół jest zobowiązany do badania tych znaków i interpretowania ich w świetle Ewangelii, tak aby w sposób dostosowany do każdego pokolenia mógł odpowiadać na pytania ludzi o sens życia doczesnego i przyszłego, oraz o ich wzajemną relację. O kilku z nich pisał papież Franciszek w bulli *Spes non confundit* (Nadzieja zwieść nie może) ogłaszającej Rok Jubileuszowy.

W kolejnych dniach usłyszymy o pokoju, którego dziś światu tak bardzo brakuje, a który przynosi zmartwychwstały Chrystus. Jest to pokój, o który warto zabiegać i wprowadzać w środowisko życia.

Znakiem jest także współczesne podejście ludzi do życia. Usłyszymy o tym, jaka jest chrześcijańska wizja życia, pełna entuzjazmu, którą warto i trzeba poznawać, pielęgnować, a następnie przekazywać. Niestety, musimy ze smutkiem zauważyć – na co zwraca uwagę Franciszek – że w wielu sytuacjach, tej perspektywy brakuje, a pierwszą tego konsekwencją jest utrata pragnienia przekazywania życia.

Jeden z tematów dotyczy ludzi młodych, którzy współcześnie mierzą się z wieloma wyzwaniem: presją społeczną, konfliktami rodzinnymi czy brakiem wsparcia. W obliczu tych trudności Kościół powinien być dla nich domem, miejscem akceptacji i wsparcia. Papież Franciszek przypomina, że to oni są „Bożym teraz” Kościoła i świata, a ich działalność może wносить nową jakość. Kościół, dając młodym przestrzeń do działania, staje się autentycznym znakiem nadziei, zarówno dla nich samych, jak i całej wspólnoty wiernych.

Znakami na drodze pielgrzyma nadziei są osoby chore, samotne i cierpiące. Doświadczenia te z czasem stają się bliskie każdemu człowiekowi, są ono niejako wpisane w życie i stanowią nieodłączną część egzystencji. O tym, jak po chrześcijańsku je przeżywać usłyszymy w konferencji „Nadzieja w doświadczeniu samotności i choroby”.

Innym znakiem, którego trudno nie zauważyć jest problem niesienia pomocy ludziom ubogim, wykluczonym z przestrzeni życia społecznego oraz migrantom.

To tylko kilka zagadnień, które podejmiemy na trasie pielgrzymki. Głoszone konferencje będą każdego dnia publikowane na stronie internetowej PPP, a ich streszczenie znajdziemy karcie pątnika.

Symbolika znaczka

Zwróćmy uwagę na znaczek 45. PPP. Posiada on swoją symbolikę. Tradycyjnie jest on zaprojektowany w kształcie koła. W powszechnym znaczeniu, z faktu, że koło nie ma początku ani końca, symbolizuje nieskończoność i wieczność, jedność i harmonię. Swym kształtem odnosi się zatem wprost do rzeczywistości Boga, który jest odwieczny i w Trójcy Świętej Jedyny. W tę komunie (wspólnotę) boskiego życia zaprasza On człowieka.

Wzdłuż krawędzi znaczka widnieje napis: 45. Piesza Pielgrzymka Podlaska na Jasną Górę. Jest to tytuł informujący, że po raz 45-ty pielgrzymi z diecezji siedleckiej, poprzez uczestnictwo w pielgrzymce na Jasną Górę pragną zbliżyć się do Boga, zacieśniać z Nim relację i stawać się przez to coraz bardziej świętymi – tak, jak On jest święty.

W centralnej części znaczka znajduje się dwoje pątników (co podkreśla ich strój i trzymana w dłoniach laska), idących – wijącą się drogą – w kierunku Jasnogórskiego klasztoru. Mogą to być ludzie młodzi, poszukujący drogi do szczęścia. Mogą to być narzeczeni, zawierzający swą przyszłość Panu Bogu. Mogą to być małżonkowie, którzy niby są razem, ale nie trzymają się za ręce, bo być może ich serca są daleko od siebie. Mogą to być małżonkowie, którzy przeżywają brak potomstwa – bo albo je utracili albo Pan Bóg ich nim nie obdarzył. Mogą to być osoby będące w różnym wieku i sytuacji życiowej... Postacie te, symbolizują każdego pątnika Pieszej Pielgrzymki Podlaskiej, który zdecydował się wyruszyć na pątniczy szlak mając nadzieję że... (i tu każdy z nas może wstawić swoje motywacje).

Nad pątnikami idącymi do Matki Bożej góruje gołębica, symbol Ducha Świętego. Trzyma ona w dziobie gałązkę oliwną. Jak czytamy w Księdze Rodzaju (8,10-12), po potopie, Noe wypuścił gołębicę, która wróciła z gałązką oliwną, co wskazywało na to, że wody potopu się wycofały i ziemia jest zdolna do zamieszkania. Gałązka ta była znakiem nadziei, że Bóg okazał ludzkości miłosierdzie, będzie sprawował opiekę nad ludźmi i przywróci światu właściwy, Boży ład i porządek. Bóg nie chce działać sam, ale pragnie posługiwać się

ludźmi – pielgrzymami nadziei. Takie słowa – hasło pielgrzymki – widnieje na zielonej wstędze. Noszenie tego znaczka na piersi niech budzi w nas świadomość miłości i miłosierdzia Pana Boga, który swoją mocą spełnia obietnicę i doprowadzi nas do radości spotkania z Maryją w kaplicy Cudownego Obrazu, a kiedyś do radości wiecznej.

Maryja – Matką nadziei

Sobór Watykański II ukazuje Maryję, która osiągnęła cel ziemskiej pielgrzymki, a teraz patronuje Kościołowi, który jest wspólnotą pielgrzymów. Matka Boża nie jest teoretykiem wiary, ale jej praktykiem. Można Jej zaufać w ciemno. Przeżyła radość wiary, ale i trud bycia wierną Bogu we wszystkim: przy narodzinach Syna, w wędrówce do Egiptu, w odrzuceniu i prześladowaniu Jezusa, wreszcie w Jego śmierci. Maryja jest Matką naszego zawierzenia. Papież Franciszek napisał, że: „Nadzieja znajduje swoje najwznioślejsze świadectwo w Matce Bożej. W Niej widzimy, że nadzieja nie jest łatwowiernym optymizmem, lecz darem łaski w realizmie życia. Jak każda mama, za każdym razem, gdy patrzyła na swego Syna, myślała o Jego przyszłości i z pewnością w Jej sercu pozostały wyryte te słowa, które Symeon skierował do Niej w świątyni: «Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwić się będą. A Twoją duszę miecz przeniknie». A u stóp krzyża, gdy widziała, jak niewinny Jezus cierpi i umiera, chociaż odczuwała potworny ból, powtórzyła swoje «tak», nie tracąc nadziei i ufności w Panu. W ten sposób współpracowała dla nas w wypełnianiu tego, co powiedział Jej Syn, zapowiadając, że będzie musiał «wiele cierpieć, że będzie odrzucony przez starszych, arcykapłanów i uczonych w Piśmie; że będzie zabity, ale po trzech dniach zmartwychwstanie». A w udręce tego bólu, ofiarowanego z miłości, stała się naszą Matką, Matką nadziei” (*Spes non confundit*, 24). Ona jako pierwsza osiągnęła zbawienie i stała się wizerunkiem Kościoła w chwale, a dla pielgrzymującego ludu źródłem pociechy i znakiem nadziei. Dlatego będziemy prosić w modlitwie pokomunijnej podczas Mszy Świętej 15 sierpnia, aby miłosierny Bóg, „za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny Wniebowziętej doprowadził nas do chwały zmartwychwstania”, aby – jak w Jej życiu – tak i w naszym, spełniły się wszystkie nadzieje i pragnienia szczęścia już tu na ziemi, i kiedyś w wieczności.